

# Apolityczny kongres w Edynburgu

## PEN-cluby obradują

W doskonale redagowanym tygodniku „Merkury” Polski<sup>1)</sup> znajdujemy w ostatnim numerze ciekawą satyrę (piora p. J. B.) na edynburski kongres Pen-clubów, którą poniżej przytaczamy w całości:

Doszło do mojej wiadomości, że Związek PEN-Clubów<sup>2)</sup> odbył swój doroczny kongres, co trzeba uznać jako wiadomość bardzo ciekawą. PEN-Club jest wogóle organizacją nieznaczącą i nieinteresującą i powinien być przedmiotem ożywionych badań ze strony specjalistów.

Zasługi, jakie PEN-Club położył, doniosła rola, jaką gra, olbrzymie wartości, jakie wnosi, ważkie stanowisko, jakie zajął, oraz talenty, jakie grupuje (dość powiedzieć, że do PEN-Clubu należy m. in. p. Irena Krzywicka<sup>3)</sup>, p. Wanda Meler-Rutkowska-Szteklerowa<sup>4)</sup> i wielu innych) — wszystko to czyni z PEN-Clubu instytucję ze wszechmiar poważną.

### Reprezentacja

Godną więc najwyższej nagany jest obojętność, jaką prasa codzienna okazała kongresowi PEN-Clubów. Nieważne nie podawano codziennych depesz o przebiegu zjazdu, nieważne nie zamieszczano artykułów, ale nawet nie dostrzegłem najmniejszej notatki, która by mnie powiadomiła o tak doniosłym zjawisku. Trzeba było dopiero pocucia przyzwyczajenia informatorów prywatnych, aby doszło do wiadomości niżej podpisanego, że w malowniczych górach szkockich odbył się doroczny zjazd PEN-Clubów. Niech mi więc wolno będzie spełnić obowiązek, a zarazem powtórzyć niedopuszczalne zaniedbanie prasy codziennej, zapomocą krótkiego sprawozdania z kongresu PEN-Clubów.

Nasz PEN-Club reprezentowany był przez p. Zofję Nałkowską<sup>5)</sup>, p. Parandowskiego i p. Antoniego Stomimskiego<sup>6)</sup>. Pan Parandowski, który z nieznaną bliżej przyczyną czuje się w charakterze prezesa PEN-Clubu dość nieszczerze jechał na kongres z niejakim przymusem. Natomiast jego znakomita kompanja jechała z dumą i pełną świadomością wagi swego posłannictwa. Nie można też zaprzeczyć, że wybór delegatów był w najwyższym stopniu trafny. Kto wie, jak trudnym zadaniem jest reprezentacja, ile taktu, godności i umiejętności zależeć się wymaga reprezentowanie, ten bez wahania przyzna, że tak odpowiedziałna misja znalazła się we właściwych rękach.

### Reprezentacja wyższa

Zarówno p. Nałkowska, jak i p. Stomimski znają sztukę reprezentowania. Bez przesady można to powiedzieć, że są artystami reprezentacji, i to reprezentacji wyższej, węższej. Bo reprezentować można dwojako. Na sposób dyplomatów, nie żeby bardziej powierzchowny (o nie, proszę mnie źle nie rozumieć, reprezentacja dyplomatyczna wymaga kultury, godności i taktu), ale, żeby tak rzec, nieco mniej głęboki. Można też reprezentować w sposób bardziej uduchowiony, głębszy, artystyczny. Reprezentować wartości kulturalne, podnieść sposób myślenia, wyrafinowanie estetyczne, słowem arystokrację ducha. Tak właśnie reprezentują literaci, te właśnie zdolność reprezentacji wyższej posiadają pp. Nałkowska i Stomimski w stopniu najwyższym.

Reprezentowali też znakomicie. Wedle jednomyślnej opinii naczynych świadków przeszli wprost samych siebie. P. Nałkowska poświęcała reprezentowaniu wszystkie wolne chwile, p. Stomimski zaś reprezentował nieustannie, bez przerwy i chwili wytchnienia, oddając się reprezentowaniu nawet w samotności, z tem samem natężeniem.

<sup>1)</sup> Niektórzy literaci polscy utworzyli, na wzór zagranicy, towarzystwo wzajemnej pomocy i nazwali to PEN-CLUB, od słowa angielskiego „Pen”, oznaczającego pióro. (Fountain pen — wieczne pióro). PEN-CLUBY poszczególnych krajów utworzyły międzynarodowy związek PEN-CLUBÓW, na którego czele stał popularny literat angielski, Wells.

<sup>2)</sup> Poczytna literatura współczesna, znana w całej Europie, a do niedawna, także i w Niemczech.

<sup>3)</sup> Ditto.

<sup>4)</sup> Wspaniała literatka współczesna, członkini i ożdobka Akademii Literatury, prócz tego wszechstronnie wykształcona w filozofii, autorka znakomych powieści, nowel i artykułów.

<sup>5)</sup> Talentowany poeta, prozaik, feljetonista, publicysta, dramaturg, komediopisarz, antysemita, pacyfista, b. wegetarianin.

### Walka z polityką

Kongres rozpoczął się od sprawy wielkiej doniosłości, mianowicie walki z polityką. Jak wiadomo, PEN-Cluby pilnie strzegą apolityczności związku i z tej przyczyny wyrzuciły z siebie w zeszłym roku literatów niemieckich. Słuszne to zarządzenie budzi jeszcze pewne echa w PEN-Clubach i powitalne przemówienie przewodniczącego p. Parandowskiego było aluzją antyhitlerowską. Z tej przyczyny, apolityczności związku, PEN-Cluby z entuzjazmem przyjęły mowę antyhitlerowskiego literata niemieckiego, p. Tollera, oraz antyfaszystowskie przemówienie Wellsa, który piorunował na Mussoliniego.

Delegat Włoch, Marinetti, witał się jak piskorz w odpowiedzi. Rzecz prosta, iż przemówienie tego sługusa żandarmów faszystowskich wypadło blado.

Natomiast z niekłamną życzliwością wysłuchano projektu delegacji polskiej, która żądała przyjęcia do Federacji niezależnych, bezstronnych i apolitycznych pisarzy sowieckich. Jedynym zgryztem na kongresie, który naruszył zasadę apolityczności, było (w trzecim dniu obrad) przemówienie delegata literatury swajcarskiej, p. Piotra Mayera. Cyniczny ten starzec począł wyśmiewać się z Tollera.

— Nie mogę ochłonąć ze zdumienia — wywołał zuchwale — widząc p. Tollera na trybunie, jako obrońcę wolności słowa. Widziałem go w roku 1919 w Monachium, jako członka rządu, który wszelką wolność uciskał z bezprzykładną bezwzględnością.

Nie dziwnego, że tak jaskrawe pogwałcenie zasady apolityczności (wszystkim wiadomo, że rząd z r. 1919 był rządem szczerze marksistowskim i kwestjonował czystość jego ideologii) może tylko zdradzać, sługus burżuazji i żandarm faszystowski, nie dziwnego, że wystąpienie tak par excellence polityczne, wywołało na kongresie prawdziwą burzę. Meyera omal nie wyrzucono z partii... to jest kongresu, jako renegata, zarządnego ideologią drugiej międzynarodówki, a przemówienie Ludwiga i Oldena było drugą odprawą, daną zdracom i żandarmom faszystowskim, próbującą zakłócić apolityczność kongresu. Renegat Mayer próbował jeszcze zabrać głos w odpowiedzi, ale go zakrzyczano i nie chcieli go słuchać.

W ten sposób Toller odniósł pełne zwycięstwo i jego mowa o apolityczności i wolności słowa pozostaje na wieki dokumentem bohaterstwa walki o wyzwolenie etc. etc.

### Pacyfizm

Dużo czasu kongres poświęcił wielkopomnemu wnioskowi Ludwiga. Genjalny pisarz w wspaniałym przemówieniu zdruzgotał wojnę i w celu uwolnienia ludzkości od tej plagi postawił wniosek, aby na wypadek wojny zwołać natychmiast nadzwyczajny kongres PEN-Clubów, który wskaże napastnika i zorganizuje przeciwko niemu opinię świata literackiego.

Genjalny ten wniosek niewątpliwie spotkałby się z entuzjazmem kongresu, gdyby nie nieszczerliwy zbieg okoliczności, że kilku pierwszych mówców zbyt wiele uwagi poświęciło szczegółom, zamiast całą energię myśli skierować ku istocie rzeczy.

Ktoś wyraził wątpliwość, czy na wypadek wybuchu wojny rządy nie odmówią wiza delegatom na kongres PEN-Clubów, ktoś inny przytoczył opinię samego Ludwiga, wyrażoną w jednej z jego książek, że niepodobna z całą ścisłością określić winowajców wielkiej wojny, delegat zaś naszego PEN-Clubu, p. Parandowski, zapytał, co Ludwig rozumie przez słowo wojna? Czy wojnę wogóle, czy tylko wojnę europejską? P. Ludwig wyjaśnił, że ma na myśli tylko wojnę europejską.

Doniosło to rozróżnienie należy uznać za fakt przełomowy. Raz nareszcie będzie położony kres plotkom, szerzonym przez ślepy nihilizm, jakoby pacyfściści wogóle nie wiedzieli, czego chcą i co to jest wojna. Imponująca w swej prostocie definicja Ludwiga stawia zagadnienie pacyfizmu na całkiem nowych podstawach.

### Chiny

Z przykrością też stwierdzamy, że p. Parandowski ustosunkował się negatywnie do genialnej koncepcji p.

Ludwiga, podchwytując go za słowa i pytając, czemu w takim razie zwraca się z kwestją wojny europejskiej do PEN-Clubu, który jest organizacją światową? Oraz zarzucając płytkie ujęcie zagadnienia: jeśli bowiem PEN-Cluby mają zwoływać kongres w tej sprawie, powinnyby uczynić to już teraz, mając w swej organizacji Chiny, które są w stanie wojny.

Pozwolił też sobie przy tej okazji zakwestjonować czystość ideologiczną p. Parandowskiego. W kwestji Chin nie potrzeba zwoływać kongresu. Jeśli wiadomo, że Chiny są w przymierzu z ZSRR, to wiadomo, kto jest winien, a kto nie. Nie trudno tu znaleźć sprawców wojny, zdradzieckich sługusów burżuazji! A jeśli p. Parandowski chce zwoływać kongres w sprawie jasnej, jak słońce, to widać nie jest dostatecznie apolityczny!

Z prawdziwym bólem referujemy, że wniosek p. Ludwiga nie przeszedł. Nawet sam Wells dał do zrozumienia, że jest mu przeciwny, określając wniosek jako „pure nonsense”.

### Wells

Wogóle p. Wells zachowywał się w sposób zgola nieodpowiedni dla tak potężnej, światowej organizacji, jaką jest PEN-Club.

Oto, co mówi o nim p. Parandowski:

— Osobliwością drugiego dnia obrad było to, że Wells się nie zjawił. Wyjechał gdzieś w góry i wrócił dopiero nazajutrz popołudniu, opuszczając dwa posiedzenia. Prezes Federacji, który nie bierze udziału w najważniejszych akcjach jej działalności, jaką jest doroczny kongres, któ-

ry, poruszywszy w swej mowie kilka kwestyj i zadawszy kilka pytań, nie śledzi dyskusji i nie słucha odpowiedzi — źle służy swej instytucji... Kongres wybrał go ponownie na prezesa Federacji, na rok następny, co dokonało się w podobnych warunkach, jak w roku zeszłym: w opustoszałej i apatycznej sali... Rzecz godna uwagi, że ten pisarz, który w swych książkach tak często przekształcał cały glob ziemski, teraz, mając w rękę organizację o strukturze światowej, nie okazuje ani zapału, ani przedsiębiorczości.

Wydaje nam się, że ocena ta jest zbyt surowa. Gdyby nieobecność Wielkiego Wellsa udermiła któreśkolwiek z wiekopomnych dzieł „najważniejszego aktu działalności PEN-Clubu”, czyli kongresu dorocznego, to tak. To owszem. Tępy można postawić Wellsowi najcięższe zarzuty. Ale przecież wszystkie wiekopomne dzieła kongresu doszły do skutku, mimo nieobecności Wellsa? Wiele nie trzeba wymyślać sympatycznemu staruszkowi.

### Odkrycie

A propos nowych zasług PEN-Clubu. Nie można pominąć mileśmieniem wzruszającej chwili, kiedy na trybunie ukazała się postać naszej znakomitej literatki, gwiazdy Akademii, p. Zofji Nałkowskiej. Wyglądała ona odczyt ze zwykłą sobie zwięzłą jasnością na zupełnie nowy temat międzynarodowości w literaturze. Odczytowi temu poświęcimy przy okazji wzmiankę osobną, ze względu na, wprawdzie zwykłe dla p. Nałkowskiej, ale wogóle nieocze-

kiwane, a doniosłe odkrycia naukowe. M. in., że wspomniny nawiasem, na kongresie p. Nałkowska odkryła różne mapy nieba. Jest to wielkie odkrycie naukowe, gdyż dotychczas znano tylko jedną mapę nieba, oraz myślano, że w każdym punkcie ziemi widać wszystkie gwiazdy, jako że całe towarzystwo kręci się wciąż dokoła. Teraz się okazuje, że z faktu, iż w Europie i Staniach widać trochę więcej gwiazd północnych, a w Australii trochę więcej południowych wynika, że doniosłe skutki geograficzne, tak doniosłe, że zaczyna się aż mówić o innych mapach nieba.

### Zarzuty

Nie ulega wątpliwości, że odczyt p. Nałkowskiej zrobił na kongresie furorę. Szkoda tylko, że przewodniczący, jak pisze p. Parandowski:

— Równie mało dbał o porządek obrad. Zabierał głos każdy, kto podnosił rękę i gdy jeden przemawiał w sprawie rezolucji, inni wygłaszali oświadczenia, biorąc za pretekst jakiś zwrot z „Nowy Wellsa”.

Jak widać, Anglikom zupełnie brak wyrobienia parlamentarnego.

Narzekali też niektórzy na postępowanie delegatów, którzy zaraz po otwarciu kongresu porozdzielali się gdzieś. Jedni zwiędali Szkocję, inni poszli na wódkę, krótko mówiąc, wedle zdania zoilów, zachowywali się tak, jakby przyjechali nie reprezentować literaturę, ale uprawiać turystykę na koszt narodu (narodonastolenia).

Jest to również przesada, jeśli się zważy, że podróże kształcą.

# Teatry przed nowym sezonem

### Opera

Jak to już donieśliśmy w wczorajszym numerze, oferta Janiny Korolewicz-Waydowej na prowadzenie Opery Warszawskiej została w sobotę przyjęta przez komisję magistracką. Przewodniczącą komisji wice-prezydent Jan Pohoński, pozatem obecni byli wiceprezydenci: M. Downarowicz i S. Szpotanski oraz pp. J. Strzelecka, Łaniewski (zarządca gmachów b. teatrów miejskich), Herbst (dyrektor wydziału ogólnego), Kłosowski (radca prawny), dr. Jan Bilek (dyr. wydz. oświaty i kultury) i dr. Trelek (wicedyr. wydz. oświaty i kultury).

Na konferencji zostali omówione oferty na dzierżawę. Z pięciu zgłoszonych kandydatów uznano za poważne dwie: p. Mossoczego i p. Korolewicz-Waydowej. Po wyczerpującej dyskusji znaczna większość członków komisji opowiedziała się za ofertą p. Waydowej.

Komisja zakomunikowała o swej opiniizydentowi miasta, który w dniach najbliższych ma powziąć ostateczną decyzję.

W jednym z pism ukazał się dziś wywiad z p. Korolewicz-Waydową, która słusznie podkreśla, że spieszna decyzja i załatwienie wszelkich formalności byłoby bardzo pożądaną, gdyż bez tego nie sposób przystąpić do organizowania zespołu i sezonu, a czas już nagli.

### T. K. K. T.

W teatrach T. K. K. T. trwa w dalszym ciągu angażowanie aktorów. Codziennie prasa sanacyjna drukuje nazwiska aktorów, którzy już podpisali umowy lub pertraktują z dyr. Szyfmanem. Są to przeważnie nazwiska mniej lub bitnych sił, toteż podawanie ich wydaje się nam zbędne. Gdy zespół zostanie sformułowany, podamy pełną listę.

Spółród wybitniejszych sił, ostatecznie zaangażowanych, wymienić można Zelwerowicz, Brydziński i Junosze-Stępowskiego. Ten ostatni, który pertraktował z Stefanem Jaraczem o założeniu prywatnego teatru, zaangażowany został do teatrów T. K. K. T. na najwyższą stawkę, podobno wynoszącą 100 zł. za występ. Jak słychać, do teatrów T. K. K. T. zostanie również zaangażowanych kilku autorów rewjowych m. in. Dymsha, Zimińska i Żelichowska. Angażowanie ma być ukończone w tym tygodniu.

Co do repertuaru, to mówi się, że sezon w Teatrze Narodowym rozpocznie „Sen nocy letniej” w reżyserji Schillera, a w Teatrze Polskim „Ludwik XI” z Węgrzynem.

### Ateneum i Kameralny

Teatr Ateneum prowadzi ma, jak to już donosiliśmy, Wiktor Biegański. Kompletowanie zespołu tego teatru ma być ukończone w ciągu 10 dni. Wejdą w skład ze społu przeważnie aktorzy warszawscy, niezaangażowani do teatrów T. K. K. T. Zespół liczyć będzie dwadzieścia kilka osób.

Repertuar rozpity ma być na szerokiej skali — od wodewili do Szekspira. Próby rozpoczną się 15 sierpnia, równocześnie z 4-ch sztuk. Otwarcie sezonu 8-go lub 15-go września.

Teatr Kameralny pozostanie na dal pod kierownictwem Karola Adwentowicza, który nie doszedł do porozumienia z teatrami T. K. K. T. i nie zaangażował się do nich. Współdyrektorem Teatru Kameralnego, jak słychać, będzie Wacław Grubiński, prezes Związku Autorów Dramatycznych.

### N. I. L.

## O posadach lekarzy w szpitalnictwie

Naczelna Izba Lekarska złożyła p. ministrowi Opieki Społecznej memoriał, w którym stwierdza, że ciężki kryzys ekonomiczny, przeżywany przez lekarzy i ciągle wzrastające bezrobocie w ich szeregach, przy ogromnym zmniejszeniu się stopy zarobkowej reszty lekarzy, zmuszają Izby lekarskie do coraz większej ingerencji w zakresie uregulowania t. zw. rynku pracy lekarskiej.

Wszystkie Izby lekarskie w państwie utworzyły specjalne biura pośrednictwa pracy, unormowanie zaś pracy lekarzy w Ubezpieczalniach społecznych w

drodze t. zw. „wytycznych”, rozciągnęło ingerencję Izb na dziedzinę posad lekarskich w ubezpieczeniu społecznym.

Ta działalność Izb lekarskich jest pożyteczna dla państwa, ponieważ wprowadza organizację na duży odcinek życia publicznego.

Naczelna Izba lekarska, na podstawie dotychczasowego doświadczenia, uważa również za niezbędne powołanie Izb lekarskich do współpracy przy obsadzeniu personelu lekarskiego w szpitalnictwie, mając całkowitą pewność, że udział tego nowego czynnika przyniesie duże korzyści szpitalnictwu.

Wobec tego zarząd Naczelnej Izby lekarskiej prosi p. ministra, aby, na podstawie obowiązującego ustawodawstwa, wydał rozporządzenie, by do składu rady szpitalnej, wykonywującej funkcje sądu konkursowego lub zastępującego ją fachowego sądu konkursowego, wchodził przedstawiciel właściwej Izby lekarskiej.

## Z nauki i sztuki

### Plastyka

— Konkursy na ołtarz i polichromie kościoła w Chełmie. Komitet restauracji kościoła Marjańskiego w Chełmie lubelskim ogłasza za pośrednictwem Instytutu Propagandy Sztuki dwa konkursy: malarski na polichromie kościoła i rzeźbiarski na projekt ołtarza wielkiego.

Termin nadsyłania projektów upływa 15 stycznia 1935 r. Suma nagród w konkursie malarskim — 10.000 zł., w rzeźbiarskim — 5.000 zł.

Szczegółowe warunki konkursów wydaje i wysyła sekretariat I. P. S. Warszawa, Królewska 13 bezpłatnie, wykresy zaś techniczne kościoła za opłatą 5 zł. do konkursu malarskiego i 2 zł. do rzeźbiarskiego. Opłaty należy przesyłać do sekretariatu I. P. S. lub do P. K. O. na konto I. P. S. Nr. 24.606.

— Wystawa medali belgijskich w Polsce. Z inicjatywy prezesa wystawy współczesnego medalierstwa polskiego, Komitet Organizacyjny postanowił zaprosić medalierów belgijskich do wystawienia swych prac w większych miastach polskich. Wystawy medali belgijskich będą zorganizowane w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Łwowie i Łodzi. Nad wystawami objęli protektorat: poseł belgijski w Warszawie, poseł polski w Brukseli oraz wojewoda poznański, p. Raczyński.

— Konserwacja zabytków. Jak donosi „Matin”, na konserwację zabytków historycznych we Francji przeznaczone są znaczne sumy. Na konserwację budowli historycznych w Paryżu poświęcono 33 miliony franków, na naprawę muzeów 32 miliony, dla miast prowincjonalnych 75 milionów, z czego na sam Lyon wypada 50 milionów. Biblioteka Narodowa w Paryżu ma otrzymać 14 milionów, a na gmach fakultetu lekarskiego w Paryżu przeznaczono kwotę 82 milionów franków oraz 40 milionów na rozbudowę Uniwersytetu w Lille.

Stąd widać, jak ogromne sumy ofiarowywane są na konserwację zabytków i rozbudowę instytucji naukowych.

### Teatr

— Wznowienie teatru antycznego. W sierpniu w Atenach na stadionie mia być wystawiony cykl tragedji i komedji z epoki klasycyzmu hellenistycznego. Ma więc być wystawiony Ajschylos, Sofokles, Euripides oraz Arystofanes. Przedstawienia mają być wykonane ściśle według dawnych wzorów. Aktoży wystąpią w maskach i na koturnach.

### Medycyna

— Udana operacja serca. W Moskwie dokonano bardzo ciekawej operacji. Do kliniki przewieziono ranego nożem w serce. Dokonano natychmiastowej operacji. Serce zżyto jedwabną nicią. Operacja udała się w zupełności. Stan zdrowia pacjenta poprawia się, serce funkcjonuje normalnie.

Podobnych udanych operacji dokonano dotychczas na całym świecie zaledwie kilka. Trzeba zaznaczyć, że wspomniana wyżej operacja odbyła się przy bardzo ciężkim stanie chorego, blisko w pół godziny po zranieniu.

### Różne

— Uczestnicy polskiej wyprawy polarnej czują się dobrze. Terenem działania polskiej wyprawy polarnej jest, jak wiadomo, południowy zab zachodniej (główniej) wyspy archipelagu spitzbergeńskiego.

Głównie dowiadujemy się, że prace grup fotogrametrycznej, triangulacyjnej, geologicznej, mimo trudnych warunków atmosferycznych i terenowych, posuwają się stale naprzód na obszarze zbierających się lodowców Peneka i Nathorsta. Grupa marszowa wykonała wywiad do lodowca Horna. Wszyscy uczestnicy wyprawy są zdrowi i czują się dobrze.

## PASZPORTY ULGOWE

do Jugosławji

**Wagons-Lits Cook**

Krak. Przedm. 42/44. Tel. 548-20

Wysła z druku jest do nabycia we wszystkich księgarniach  
najnowsza powieść  
**T. Dołęgi-Mostowicza**  
p. l.  
**Trzecia płeć**  
NAKLAD TOW. WYD. „R O J”